

Henryk Ułaszyn

Jeszcze "skwierne mięso"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 30/1/4, 93-98

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

hańbę prywaty, warcholstwa i — domniemanej zdrady, aż miłą ojczyznę od srogich opresyj nieprzyjacielskich obroni i wyzwoli.

Tak oto polska Wenus usypia w swych objęciach synów
krwawego Gradywa.
Henryk Galle.

Jeszcze „skwierne mięso“.

W artykule moim p. t. „Na marginesie Beniowskiego“ (Pr. fil. X [1926], 183 nst.) potrąciłem m. in. również o zagadkowe wyrażenie *skwierne mięso* w wierszu 317 pieśni VII-ej „Beniowskiego“: „W rosyjskich rymach trąci skwierne mięso“¹.

O komentarzu, jaki podał wydawca, prof. J. Kleiner, do tego zwrotu: „po rosyjsku: plugawe, obrzydliwe mięso“, pisałem: „Jest to rzecz jasna, tłumaczenie dosłowne. Nie ułatwia ono wszakże zrozumienia tego, mojem zdaniem, trudnego do zrozumienia ustępu“...

Moja analiza doprowadziła mnie do następującego wniosku: wyrażenie *skwierne mięso*, w zgodzie z kontekstem, mogłoby oznaczać „niezdrową, więc zakazaną“ treść „rosyjskich rymów“ i mianowicie uważaną za taką, nielegalną, przez „cara i jego siepaczy“.

Z tą moją interpretacją nie zgadza się prof. W. Klinger (w „Księdze pamiątkowej... St. Dobrzyckiego“ [1928], 150—156). Według niego Słowackiemu „chodziło o zaznaczenie myśli, iż język rosyjski mimo swej piękności naturalnej i wysokiej uprawy literackiej... wywiera nań wrażenie przykre z powodu bolesnych skojarzeń“..., wyrażenie zaś *skwierne mięso* „nie może oznaczać nic innego, jak mięso martwe, trupie, t. j. po prostu trupy, zwłoki pomordowanych“.

Interpretacja ta wydała mi się wnet po przeczytaniu artykułu prof. Klintera niezadowolającą; poświadczą to prof. E. Klich

¹ Dla ułatwienia zrozumienia wywodów przypominam interesujące nas zwrotki:

Żukowski, ruski belfer i poeta,
Który balladę odział wielką krasą —
Według mnie jeszcze nie wielka zaleta.
W rosyjskich rymach trąci skwierne mięso,
A wiersze są — jak pasy zdarte z grzbieta
Knutem... prześliczny język... ale razem
Pachnie mi żywym mięsem — i Kaukazem...

Lecz język piękny, pełny diamentów
W Puszkynie... w panu Sękowskim podłości.
Dziś, jak słyszałem, pisze pan Lermontów,
Który pół życia na Kaukazie gości, —
Takich do niego car doznaje wstrętów,
Do niego i do laurowej parości,
Która nie tknięta nożem i nożyca,
Może rość... i być kiedyś — szubienicą.

w swoim artykule w *Jęz. Polsk.* XIII [1928], 177—179, sam również negatywnie ustosunkowując się do interpretacji prof. Klingera. I prof. St. Łempicki uważa interpretację prof. Klingera za „chybioną”: „Klinger — pisze — nie wnika należycie w tekst; „skwierne mięso“ nie jest w tekście wcale przeciwstawione „żywemu mięsu“ (!!), a raczej postawione z nim na równi“ (por. *Pam. Liter.* XXVI [1929], 122). W ten sposób nikt, kto zabierał głos w sprawie interpretacji owego ustępu, nie godzi się na interpretację prof. Klingera.

Coprawda prof. Łempicki i moją interpretację uważa za „chybioną”; nie przekonywa ona też widocznie i prof. Klicha, jeśli występuje ze swoją. Ale nie przytaczają oni przeciwko mej interpretacji żadnych argumentów, jak to czynią w stosunku do interpretacji prof. Klingera.

Co się tyczy interpretacji prof. Łempickiego, to, właściwie, jej niema, bo trudno za interpretację uważać następujące słowa: „Przypuszczam, że skwierny (rosyjskie) = polskie „skwarny“, ciepły, gorący = ciepłe, świeże mięso“. Nie chodzi mi, oczywiście, o to, że zamiast „obrzydliwe mięso“, można tu substytuować „świeże mięso“, czy „gorące“, czy „krwawe“, czy jakiegokolwiek inne, lecz o to czy są dane do mniemania, że w języku rosyjskim *skwierny* może znaczyć „skwarny, gorący“. Przecież *skwierny* jest najcodzienniejszym wyrazem o jasnej treści, a naszemu *skwarny* odpowiada w rosyjskim *звойный, жаркий*. W artykule zaś moim wyjaśniłem pierwiastki tych wyrazów. Jeśliby się w języku rosyjskim przechował odpowiednik etymologiczny polskiego *skwarny*, to brzmiałby *скварный*; istnieje w nieco odmiennej postaci *шкварный*; co innego więc znaczyć będzie *скверное мясо*, a co innego *скварное мясо* — i nikt tych wyrażań nie pomiesza, jak nie pomiesza wyrażań polskich: „obrzydliwe mięso“ z „gorące mięso“.

Co zaś do interpretacji prof. Klicha, to ta sprowadza się do twierdzenia, że Słowacki „w chwili pisania nie zdawał sobie może zupełnie jasno sprawy ze znaczenia tego zwrotu (*skwierne mięso*), że jednak mu się majaczyło „obrzydliwy, wstrętny“ i właśnie dlatego mógł go użyć jako pendant do „żywe mięso“ z ostatniego wiersza oktawy. Do takiego pojmowania tego zwrotu pomaga jego predykat „trącić“.

Zapewne, u poetów tego rodzaju asocjacje („majaczenie się znaczenia“) zdarzają się. Ale tak czy owak, owe „majaczenia“ coś mówią. Toż mamy do czynienia ze Słowackim. A że to Słowacki, to chcemy i najdrobniejszy szczegół zrozumieć. Może Mickiewiczowskie „44“ jest czemś zasadniczo innym? A jakąż posiada literaturę.

Tłumaczenie więc prof. Klicha nie jest chybione; ale tłumaczy bardzo mało. Przeciwno zaś mej interpretacji — jak już zaznaczyłem — nikt nie przytoczył jakotako ważkich argumentów.

Prof. Klinger głośno nazywa moją interpretację „chybioną”. Nie podoba mu się moja „metoda”; zaleca więc inną: „zasadę zdrowej, racjonalnej interpretacji filologicznej” — ale wynik zastosowania tej metody przez prof. Klingera jest taki, że interpretację jego odrzuciliśmy wszyscy. Notabene prof. Klinger jest w błędzie, że korzystam z innej, niż filologiczna, metody; dość uważnie przeczytać mój artykuł. Wogóle prof. Klinger niezbyt uważnie czyta i cytuje, np. przypisuje mi zapożyczenie zwrotu *skwierne mięso* z języka „cerkiewno-słowiańskiego” (pomijam niedokładność terminologii!), kiedy mi się to ani śniło... Nie zwrócił też uwagi prof. Klinger na różnice: *skwierny* (ros.), a *skwerny* (ukr.). Przeciwko mej interpretacji wystawia prof. Klinger nie argument, ale inną interpretację. Mielibyśmy zatem, gdyby na tę interpretację zgodzić się można było, dwie interpretacje.

Prof. Klich przeciwko mej interpretacji przytoczył następujący argument: „Uwagi swoje o języku rosyjskim... wypowiada... Słowacki... od siebie, a nie z punktu widzenia „cara i jego siepaczy” i dlatego nie może tu *skwierne mięso* wyrażać „treści zakazanej”, bo takaby Słowackiemu musiała raczej mile pachnieć” — ale przeczytajmy cztery pierwsze wiersze:

Żukowski, ruski belfer i poeta,
Który balladę odział wielką krasą —
Według mnie jeszcze nie wielka zaleta.
W rosyjskich rymach trąci skwierne mięso,
A wiersze są...

Przecież tu zdaje się występować podkreślenie, że niewielką jest zaletą forma („krasa”); tę zaletę widzi on w tem, co określa *skwiernem mięsem*. Użycie na nazwanie tego języka urzędowego, rosyjskiego jest poniekąd analogją do używania przez nas określenia „priwislinskij kraj” — rozumiemy negatywnie: to nie „priwislinskij kraj”; to nie „skwierne mięso” owa literatura zakazana.

Argument to więc dość kruchy. Pozostaje znowuż interpretacja prof. Klicha obok mojej. Prof. Łempicki zaś żadnego contr-argumentu nie przytacza. Rezultat więc jest taki, że nie mam żadnej konieczności cofania mej interpretacji. Ale też przy niej się nie upieram. Przeciwnie, mam w zanadru obecnie jeszcze inną, wyrastającą z analizy materiału, podsuniętego przez prof. Klingera. Prof. Klinger mianowicie twierdzi, że źródłem tego zwrotu jest pieśń Padurry. Zwracam się więc do tej pieśni.

Ale przedtem parę uwag. Prof. Klinger nie jest dokładny. Czytamy np. u niego: „Niezwyczajny zwrot jest... zapożyczeniem... z ukraińskiego. Wśród utworów poetyckich T. Padury (tu odsyłacz z niedokładnym tytułem! H. U.) znajdujemy (sic! H. U.) ten sam wyraz w wyżej ustalonym znaczeniu trupa, zwłok

ludzkich w poczynających się od słów: „Hej kozacze, w imia Boże — wże hołosyt' w cerkwi dzwin“ pieśni, z której przytaczam następującą zwrotkę“ (następuje owa zwrotka).

Otóż zacytowany tom utworów Padurry (Lwów 1874) posiadam w mej bibliotece; jest tam i owa pieśń z tytułem „Ruchawka. Piśń kochaćka. Imenam buduszczych!“ (str. 10—13). Wszakże początek brzmi nieco inaczej — to rzecz mniejsza — ale zacytowanej przez prof. Klintera zwrotki wcale tam niema, ani zwrotu *skwierne miaso*; ani w całym tomie niema czegoś podobnego.

Tak samo niedokładną jest informacja prof. Klintera, że owa pieśń Padurry w owym tomie „powstała w związku z powstaniem 1830—1831 r.“. Z zacytowanego przez siebie zbioru pism Padurry mógłby się prof. Klinter przekonać, że pieśń ta została napisana w roku 1825 (str. 13), że napisana była w związku z ruchem dekabrystów (str. XIII) — i nawet na czyją prośbę — że, następnie, pieśń ta została przerobiona (przez kogo?) dla chorągwi powstańców w r. 1831 (str. 336), że wreszcie, pieśń ta ogłaszana była „w coraz nowych zmianach i zwrotkach“ i że jeden z tych odpisów mamy w tymże zbiorze przedrukowany (str. 337—8), w którym, zresztą, również cytowanej zwrotki, ani wyrażenia *skwierne miaso* niema.

Wydana więc cytowanego przez siebie prof. Klinter w rękę nie miał. Skądże wziął tę zwrotkę? Oto z innej, cytowanej przez siebie niżej, książki: „Wspomnień z mojego życia“ Michała Budzyńskiego (Poznań, 1880, t. I, str. 77—8), skąd zaczerpnął wiadomość, że „śpiewali ją żołnierze oddziału K. Różyckiego“.

Możliwem więc jest, że Słowacki znał tę pieśń i z niej zaczerpnął wyrażenie *skwierne miaso*. Co do tego zgadzam się z prof. Klinterem. Ale tylko co do tego. Bo nawija się tu, mojem zdaniem, szereg trudności.

A więc u Słowackiego przytoczone jest owo wyrażenie w formie rosyjskiej (*skwierne*), kiedy w owej pieśni jest, oczywiście, w formie ukraińskiej (*skwerne*). A teraz co do treści, sensu. I nie chodzi mi tu teraz o treść zwrotu u Słowackiego, lecz w owej pieśni. Otóż nie rozumiem tego zwrotu tak, jak go rozumieją inni, przedewszystkiem prof. Klinter: „trupy, zwłoki pomordowanych“. Ponadto, z tem znaczeniem, przeniesionem do „Beniowskiego“, jak to czyni prof. Klinter, nie daje — sensu, zarówno według mnie, jak według prof. Klicha i zdaje mi się, również według prof. Łempickiego.

Przytaczam więc ową zwrotkę:

Zatrepetaw oreł w strachu
I dywytsia z hory łaso;
Poždy, poždy myłyj ptachu
Budez isty skwerne miaso
Bo my dyjdem wstrecz wraha
Hura ha, hura ha!

Nasuwa mi się zaraz pytanie: dlaczego trupy pomordowanych w bitwie wrogów, określono słowami *skwerne mięso*? Dlatego, że to trupy — to, chyba, nie. Dlatego, że to są trupy wrogów — chyba też nie, mimo wrogie uczucia. Musi więc tu być jeszcze jakiś inny podkład tego uczuciowego nastroju, który trupy padłych wrogów zniewala do ochrzczenia mianem *skwernego mięsa*, t. j. obrzydliwego, wstrętnego mięsa.

Dla wyjaśnienia tej sprawy, musimy stanąć na płaszczyźnie pojęć, uczuć i nastrojów Padurry i tego środowiska, którego on był wyrazicielem. Z tego stanowiska *skwerne mięso*, to „wstrętne, obrzydliwe mięso“, to „wstrętne trupy, ciała“ — żywe czy martwe, to obojętne — to „wstrętni ludzie“, to „wstrętna rasa“ — to Rosjanie-niesłowianie, to Moskale-niesłowianie.

Kluczem do takiego pojmowania tego zwrotu służą mi niektóre zwrotki w pierwotniejszym tekście pieśni nas interesującej, a napisanej jeszcze w roku 1825-ym, jak też tendencja całej tej pieśni, oraz komentarz poety i wyjaśnienia w przedmowie wydawcy.

Oto dwie najciekawsze dla sprawy zwrotki (podkreślenia moje):

Z chworościanych w puszczy bud
 Zbih toj do nas dykyj szczep,
 I pluhawyt skwernyj Czud
 Wilnych predkiw naszych step.
 Hej! Kozacza na wraha,
 Hurraha! Hurraha!

Budeż spiłne hyd Roskoł
 W nasz hrib kłasty swoju kiśt'?
 Win bajstruczyj płid Mohoł,
 Słowjan woroh, a ně hiśt!
 Hej!

A więc „skwernyj Czud“, t. t. „szpetny, plugawy Czud“ (por. też w artykule Padurry o kozakach ukraińskich [str. 269 nst.]: Polacy posiłkowali się „nimi [kozakami, których Padurra zalicza wraz ze Słowianami ukraińskimi czyli Polanami do indoeuropejskich tubylców Ukrainy] w bojach przeciw Czudom (Moskałom), Tatarom i Turkom“ [str. 270]), „hyd Roskoł“, t. j. „hydny Roskołec“, „bajstruczyj płid Mohoł“, t. j. „bękarci płód Mongołów“, „Słowjan woroh“, t. j. „wróg Słowian“ — to Rosjanin-niesłowianin. A zatem *skwerne mięso*, to wyraz abominacji rasowej, nie tylko nienawiści do ciemniejszego.

Z tem, zdaje się, najzupełniej zgadza się komentarz poety. Do słów „Win bajstruczyj płid Mohoł“ — „On bękarci płód Mongołów“, taki podaje Padurra komentarz: „Sprawiedliwie mówi (Karamzyn), że hordy zauralska, kazańska, astrahańska, kipczacka, nugajska, krymska, nie uleciały w powietrze, ale zespoliwszy się z tużylcami, przeobrazili się w Czudów; tego

nam tylko nie wykrył, jak z tej mieszaniny wyrodziła się słowiańskość w Czudach? "... Do słów zaś „Słowjan woroh, a ně hišť!“ — „Słowian wróg, a nie gość!“ m. in. tak pisze: „Ludy słowiańskie uciskane i łupieżone przez przychodniów... sumienie wierzą, że prócz narzecza, które przyswoili sobie Czudy od Słowian, tak się różnią od nich rodem, jak niebo od ziemi!... Historyczność Słowian, wygłaszana przez obcych jak rodzinnych kronikarzew, tkwi głęboko w sercu potomków, jak czarujący urok politycznego życia ich praojców, o jakim Czudy od pierworodu i pojęcia nie miały!“... (str. 338—9).

Wydaje mi się zatem uzasadnionem zrównanie „skwierne mięso“ = „plugawi ludzie, niesłowianie, niesłowianie, obcy genetycznie, obcy ciałem i duchem“. A stąd dalej u Słowackiego, po wzmiance o Żukowskim, że „balladę odział wielką krasą“ (forma) wiersz: „W rosyjskich rymach trąci skwierne mięso“ — znaczący: „trąci duch obcy“. Całość strofy, zdaje mi się, nie przeczy takiej interpretacji.

Henryk Ułaszyn.

Nowela Boccaccia „Sokół“ i powiastka Lucjana Siemieńskiego „Sarneczka“.

W znanym zbiorze Lucjana Siemieńskiego p. t.: „Muza-merit“ znajduje się jako opowieść dziesiąta: „Sarneczka“. (Dzieła. Tom VI. Warszawa 1881, str. 187—195). Powiastka ta jest opracowaniem znanej noweli Boccaccia o sokole (Decamerone V, 9), zastosowanym do stosunków polskich.

U Boccaccia młody szlachcic florencki Federigo degli Alberighi z miłości dla pięknej monny Giovanny stracił cały majątek, wyprawiając na jej cześć wspaniałe uczyty, zasypując ją drogocennymi podarunkami. Giovanna jednak, wierna i kochająca małżonka, pozostała niewzruszona na wszelkie starania Federiga pozyskania jej wzajemności. Federigo, zubożawszy zupełnie, przenosi się na wieś, gdzie pędzi dni swoje w wielkim niedostatku. Ze znacznego niegdyś majątku pozostał mu tylko niezwyklej piękności sokół, do którego bardzo się przywiązał.

Po pewnym czasie Giovanna owdowiawszy, zamieszkała na wsi, położonej niedaleko miejscowości, w której przebywa Federigo. Synek Giovanny zaprzyjaźnił się z Federigiem, a zobaczywszy jego sokoła, pragnął koniecznie go posiadać. Popadłszy w ciężką chorobę, nie marzył o niczem innem, jak tylko o sokole. Wtedy Giovanna, pragnąc ratować synka, udała się wraz z towarzyszką swą do posiadłości Federiga, któremu oświadczyła, że chcąc mu wynagrodzić wszystkie jego cierpienia, poniesione z jej winy, przychodzi doń, prosząc o ugoszczenie jej obiadem. Federigo, nie mając żadnych zasobów, postanawia zabić ukochanego sokoła na obiad. Po obiedzie